

# Jerzy Jasiński

---

## Jak wybierać - kogo wybierać?

---

Palestra 30/7(343), 5-7

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ma to kapitalne znaczenie właśnie w prawnej edukacji społeczeństwa. Czy prawo odbierane jest jako represja silniejszego, czy rozstrzygnięcie jest zrozumiałe i przekonywające dla zainteresowanych — to niezmiernie ważna rola adwokata—obrońcy w kształtowaniu świadomości prawnej.

Żyjemy w państwie socjalistycznym, stosujemy socjalistyczne prawo, bronimy obywateli przed niedomaganiem prawa. Czynimy to dla dobra tego państwa, dla dobra jego obywateli.

JERZY JASIŃSKI

dziekan Rady Adwokackiej  
w Opolu

### JAK WYBIERAĆ — KOGO WYBIERAĆ?

Pytanie zawarte w tytule mego opracowania postawiłem sobie w związku z życzliwą zachętą Redakcji „Palestry” skierowaną do dziekanów Okręgowych Rad Adwokackich o nadesłanie własnych uwag na temat roli i zadań najbliższych wyborów do organów samorządu adwokackiego.

Na tak sformułowane pytanie odpowiedź wydaje się być prosta. Ważne przecież jest, kto przez okres najbliższych trzech lat będzie kierował istotnymi sprawami adwokatury oraz jak będzie to czynił. Wynik pracy ludzi obdarzonych przez środowisko adwokackie mandatami samorządowymi, tzn. tej pracy, której istota ma polegać na właściwym zabezpieczeniu interesów adwokatury, jest chyba rzeczą pierwszoplanową, spychającą na dalszy plan sposób, w jaki powierzenie tych mandatów nastąpi. Aczkolwiek logika takiego rozstrzygnięcia powyższego dylematu nie powinna podlegać kwestionowaniu, to jednak byłoby znacznym uproszczeniem sprowadzenie sprawy wyborów samorządowych wyłącznie do trafnego wyłonienia osób najlepiej nadających się do sprawowania funkcji samorządowych.

Trafność wyboru nie poprzedzona właściwym przygotowaniem samych wyborów może być wyłącznie szczęśliwym zbiegiem okoliczności, a nie zasadą, w którą należy bez zastrzeżeń wierzyć, opierając się na zbiorowej mądrości środowiska, wyposażonego w oręż demokratycznego głosowania i wyłaniającego w taki sposób swych mandatariuszy większością oddanych głosów.

Jest rzeczą oczywistą, że obecna ordynacja wyborcza eliminuje zinstytucjonalizowaną formę przygotowania wyborów samorządowych, co niewątpliwie zwiększa niebezpieczeństwo przypadkowości ich wyników. Za trafnością takiego spostrzeżenia przemawia fakt, że w praktyce ujawnienie kandydatów do władz samorządowych następuje dopiero na zgromadzeniu izbowym, i to przed samym aktem wyborczym. Częstokroć może to być zaskoczeniem nawet dla samego kandydata, któremu przed wyrażeniem zgody na przyjęcie kandydatury nie pozostaje wiele czasu, aby móc rozważyć, czy jest on rzeczywiście przygotowany do pełnienia funkcji samorządowej w sposób prawidłowy oraz czy jego warunki osobiste i rodzinne pozwolą mu na pełne oddanie się przez okres trzech lat trudnej pracy na rzecz samorządu.

Nie do pominięcia też jest tu wcale niebagatelny problem etyczny, który przez wielu kandydatów nie jest w ogóle brany pod uwagę, a który z całą ostrością

występuje podczas trwania kadencji. Znana jest bowiem w wielu radach adwokackich sytuacja, że niejednokrotnie praca samorządowa, która powinna równomiernie obciążać wszystkich członków Rady, spychana jest na barki jednego lub dwóch kolegów, tj. takich, którzy swój udział w samorządzie potraktowali poważnie w chwili wyrażania zgody na przyjęcie kandydatury. Nie trzeba przekonywać, że w podobnej sytuacji trudno mówić o dobrej pracy samorządu, o właściwej atmosferze, jaka powinna tej pracy towarzyszyć, oraz o spełnieniu przez taki samorząd oczekiwań jego wyborców.

Jak więc zaradzić tym problemom już teraz, nim adwokatura polska wypracuje nieodzowne formy działania poprzedzające akt wyborczy.

Nie boję się tu mówić o akcji wyborczej czy też o przygotowaniu wyborów. Działacze samorządowi, którzy wiele lat poświęcali pracy samorządowej i którym szczerze na sercu leży właściwie pojmowany interes adwokatury, nie posądzą mnie o jakąkolwiek chęć przeciwdziałania (od dawna przy tym oczekiwanym i powszechnie aprobowanym przez środowisko) zmianom w dziedzinie udemokratycznienia wyborów samorządowych. Pamiętać jednak należy, że w okresie poprzedzającym wejście w życie ustawy-Prawo o adwokaturze też dokonywaliśmy wyborów samorządowych, przy czym forma ich — powszechnie uznawana za niedemokratyczną — w niczym nie naruszała interesu adwokatury ani też nie prowadziła do obsadzenia stanowisk samorządowych niezgodnie z wolą środowiska. Należy więc postawić sobie pytanie, co powodowało wówczas aprobowany przez środowisko wybór członków samorządu, którzy w większości też zostali obdarzeni zaufaniem w wyborach według ordynacji obowiązującej po wejściu w życie prawa o adwokaturze.

Odpowiedzią na tak postawione pytanie może być chyba tylko stwierdzenie faktu, że ówczesne wybory zostały poprzedzone zorganizowaną akcją przedwyborczą.

Godzi się w tym miejscu przypomnieć, że akcja taka prowadzona była przez powoływane w izbach komitety wyborcze, które poprzez sondaż w zespołach adwokackich i w działających przy radach adwokackich organizacjach politycznych ustalały listę kandydatów do władz samorządowych, umożliwiając szeroką na ten temat dyskusję środowiskową i czyniąc listę kandydatów otwartą do chwili wyborów. Wielką korzyścią takiej akcji przedwyborczej było rozpoczynanie jej ze znacznym wyprzedzeniem terminu wyborów, co umożliwiało zarówno wyborcom jak i kandydatom docenienie w pełni powagi i znaczenia przedsiębranego aktu wyborczego.

Czy należy dociekać ujemnych stron tego rodzaju akcji przedwyborczej? Do prawdy, trudno się ich dopatrzeć. Może ktoś wyłowić z mroków pamięci sprawę różnie interpretowanego tzw. „klucza wyborczego”. Moim zdaniem nie odgrywał on aż tak znaczącej roli, skoro o wyniku wyborów decydowała przecież liczba oddanych głosów w głosowaniu tajnym na kandydatury wskazane komitetowi wyborczemu przez całe bez wyjątku środowisko adwokackie izby. Czy wreszcie może się wydać dziwnym fakt, że działające w izbie organizacje polityczne chciałyby wiedzieć we władzach samorządowych swych najlepszych przedstawicieli, zwłaszcza gdy poza aktywnością organizacyjną legitymują się oni autentycznym zaangażowaniem w działalność samorządową izby, tworząc w ten sposób poszukiwany od dawna model działacza stanowiącego rezerwę kadrową samorządu adwokackiego.

Czy więc należałoby optować za recypowaniem starych wzorów w nowych,

aktualnych warunkach? A czemuż by nie, skoro w niczym nie naruszają one demokratycznej formuły wyborczej, usprawniają zaś same wybory przez eliminację przypadkowości ich wyniku.

Chcąc nie chcąc odpowiedziałem tu na postawione wyżej pytanie: „jak wybierać?” Czy to, co napisałem wyżej, stanowi pełną odpowiedź? Z pewnością nie. Może ona jednak pobudzi do zastanowienia się nad tym, czy najlepszym spełnieniem obowiązku wyborczego jest nie kończące się zgłaszanie kandydatur do władz samorządowych, których liczba wyczerpuje niemal listę obecności na zgromadzeniu izbowym.

Nie mam zamiaru dyskredytować czyichkolwiek aspiracji do miana działacza samorządowego. Wprost przeciwnie — uważam, iż każdy adwokat w swej karierze zawodowej powinien przynajmniej w jednej kadencji poświęcić się pracy samorządowej. Ale inną sprawą jest poświęcenie się pracy samorządowej, a zupełnie inną aspirowanie do miana działacza samorządowego.

Postawmy więc jeszcze raz pytanie: co powinno być ważniejsze w nadchodzących wyborach do władz samorządu adwokackiego: jak go będziemy wybierać czy też kogo do niego wybierzemy? I zastanówmy się, czy dla pełności odpowiedzi nie należałoby owego pytania uzupełnić dodatkowym pytaniem: po co dokonamy wyborów samorządowych?

Myślę, że w naszej zbiorowej mądrości stać nas będzie na znalezienie odpowiedzi, której przewodnią myślą będzie dobro wymiaru sprawiedliwości, należyte pojmowanie interesu adwokatury, właściwa ranga społeczna naszego zawodu i pozycja środowiska adwokackiego.

Zagadnienie wyborów naczelnych organów samorządu adwokackiego, aczkolwiek pozostaje w ścisłym związku z wyborami szczebla izbowego, jest o tyle specyficzne, że trudno tu stosować analogie. Omówienie problematyki wyboru władz samorządowych Naczelnej Rady Adwokackiej w dalszej części niniejszych rozważań mogłoby być potraktowane jako marginesowe, do tego zaś w żadnym razie dopuścić nie wolno.

EDMUND MAZUR

## CIĄGŁE TA ADWOKATURA

Problemy adwokatury są w orbicie zainteresowań zarówno władz państwowych jak i politycznych.\* W dniu 15 marca br. Wydział Społeczno-Prawny Komitetu Centralnego PZPR zorganizował kolejne spotkanie kierowników wydziałów społeczno-prawnych komitetów wojewódzkich PZPR oraz pierwszych sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych działających w izbach adwokackich i przy okręgowych radach adwokackich.

Tę naradę partyjną prowadził kierownik Wydziału Społeczno-Prawnego KC Stanisław Ciosek przy współudziale pracowników tegoż Wydziału. Na naradę przy-

\* Por.: „Palestra” z 1986 r. nr 2, str. 12.